OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 31 PAŹDZIERNIKA. Nr. 301.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Walka z komunizmem w Japonji.

500 komunistów stanie wkrótce przed sądem.

Tokio, 30-10. Od czasu aresztowania przed 6 miesiącami po wyborach powszechnych **około 1000 komunistów**, policja dokonała **szeregu nowych aresztowań**, tak że w początkach roku **1929 stanie przed sądem około 500 oskarżonych**, przeważnie studentów socjalistów.

Opinja publiczna przypisuje działalność tych młodych ludzi **młodzieńczej zapalczywości**. władze jednak zapatrują się na sprawę bardzo poważnie.

Amnestja, przewidziana w stosunku do wielu więźniów w związku z uroczystością wstąpienia na tron nowego cesarza **nie obejmie prawdopodobnie komunistów**.

Władze przedsięwzięły nadzwyczajne środki ostrożności wobec zbliżających się uroczystości intronizacyjnych.

5000 podejrzanych osób **zostanie na czas uroczystości uwięzionych** lub też poddanych ścisłemu nadzorowi. (PAT.)

Na Litwie z pobudek patrjotycznych

wolno zniewalać dziewczęta.

Wilno. 30.10. (tel. wł.) Onegdaj na Litwie kowieńskiej, w miasteczku Iwje wydarzył się **oburzający wypadek**, który jest nowym dowodem **prześladowania ludności polskej.**

W domu Władysława Czarskiego młodzież polska w sobotę urządziła **wieczór taneczny.**

Podczas zabawy na salę wdarła się **grupa szaulisów z kilkoma żołnierzami.**

Banda zagasiła światło na sali i **rzuciła się na dziewczęta**, usilując je zniewolić.

Podczas zamieszania kilku Polaków pospieszyło na pomoc dziewczętom i **poczęto wzywać pomocy.**

Zawezwana policja winnych awanturników zatrzymała i odprowadziła na posterunek.

Tam jednak komendant posterunku **zwolnił ich** na tej podstawie, że **działali z pobudek patrjotycznych**

„Niech żyje Wiluś i hejże na Polskę“

oto hasło młodzieży bismarkowskiej.

Berlin. 30.10. W niedzielę odbył się w Ełku w Prusach Wschodnich zjazd organizacji młodzieży bismarkowskiej, na którem przewodniczący tego zrzeszenia na Rzeszę, Sieveking, **wzywał zebranych do zachowania wierności b. dynastji panującej.**

„Wierzymy w posłannictwo narodowe wschodniego pogranicza Niemiec — oświadczył Sieveking — i dlatego podtrzymywać będziemy w szeregach młodego pokolenia **ideę pogotowia wojennego i ideę monarchji.**

Wierzymy, że wówczas tylko będziemy mogli odpowiedzieć na polską pieśń nienawiści (?) pieśnią pruską „Jeszcze Prusy nie zginęły“.

Pokolenie wychowane w tym duchu **wydobędzie z fal Renu koronę cesarstwa niemieckiego** równocześnie zaś wydobędzie z fal Wisły koronę królestwa polskiego“. (Pat).

Gwałtowne demonstracje w Ljonie

przeciw ministrowi Herriotowi.

Paryż, 30.10. Z powodu niedzielnych zajść przy odsłonięciu pomnika Combesa młodzież rojalistyczna urządziła wczoraj wieczorem **gwałtowne demonstracje skierowane przeciwko Herriotowi w Lyonie.**

W chwili, gdy odbyło się posiedzenie rady mejskiej pod przewodnictwem Herriota, który jak wiadomo jest burmistrzem Lyonu, **rojaliści wtargnęli do sali obrad i powitali Herriota okrzykami.**

W tej samej chwili **posypał się na niego grad kamieni. Herriot tylko cudem uszedł przed okaleczeniem.**

Zawezwana natychmiast policja **rozprószyła demonstrantów** (AW)

Zajście graniczne

między Czechosłowacją a Węgrami.

Praga, 30-10. Jak donoszą pisma tutejsze, na granicy czechosłowacko-węgierskiej **straż węgierska napadła w miejscowości Abowce, położonej na terytorjum czechosłowackiem, na pewnego chłopa** i pobiła go dotkliwie.

Napad swój straż węgierska motywuje rzekomo tem, że chłop ów obrabiał grunt, który został mu przydzielony na podstawie reformy w posiadłości pewnego węgierskiego magnata.

Wypadek ten **spowoduje interwencję dyplomatyczną.** (AW.)

Silny rozdźwięk pomiędzy Waldemarasem

a litewską radą państwa.

Wilno, 30-10. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Od kilku dni w litewskich kołach politycznych krążą pogłoski **o zmianach w łonie rady państwa na Litwie.**

Według tych wersyj, ustąpić ma ze stanowiska członka rady **prof. Romer.**

Jest to wynikiem ostrej wymiany zdań między ustępującym a prezesem rady ministrów, Waldemarasem.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady prof. Romer **poddał druzgocącej analizie obecny kurs polityczny Litwy** ze specjalnem uwzględnieniem polityki zagranicznej.

Waldemaras uczuł się dotknięty i w odpowiedzi na mowę prof. Romera **użył słów, nie licujących z powagą rady,** specjalnie zwróconych w kierunku swego antagonisty.

Prof. Romer opuścił salę posiedzeń rady i **wystosował list do prezydenta Smetony.**

Pogłoski te mają o tyle usprawiedliwienie, że już w początku działalności rady państwa zaznaczył się **silny rozdźwięk pomiędzy nią a premjerem Waldemarasem,** którego zbyt autokratyczny system rządów **nie może znieść nad sobą żadnego jarzma kontroli.**

Liczne konferencje

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 30-10. (Tel. wł.) Ożywioną działalność oraz liczne konferencje marszałka Piłsudskiego z p. Prezydentem Rzplitej. premjerem itp., tłomaczone są w kołach politycznych **zbliżającą się sesją sejmową** oraz komentowane jako objaw **żywego zainteresowania się p. marszałka dla spraw wewnętrznych państwa.**

Nowe prądy

W ŁONIE „PIASTA“.

Warszawa, 30-10. (Tel. wł.) W łonie „Piasta“ objawiły się. szczególnie w Wielkopolsce i na Pomorzu. **silne tendencje w kierunku porozumienia z obecnym Rządem.**

Wyrazicielami tych prądów są **red. Kulerski i poseł Michałkiewicz.**

Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie klubu parlamentarnego „Piasta“ **nie doszło do skutku** z powodu małej liczby obecnych.

Minister Składkowski

U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 30.10 Marszałek Sejmu Daszyński **przyjął** dziś ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i posła polskiego w Tyranie p. Hempla. (AW)

Posiedzenie prezydjum

KLUBU B. B.

Warszawa, 30.10. Dziś w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie **prezydjum klubu** BB., któremu przewodniczył **pułk.** Sławek.

Nowy wojewoda

STANISŁAWOWSKI.

Warszawa, 30-10. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał **nominację pułkownika Nakoniecznikoff - Klukowskiego na stanowisko wojewody stanisławowskiego,** na miejsce dr. Morawskiego.

Dyrektor Polrosu

WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa, 30-10. (Tel. wł.) Do Moskwy wyjechał inż. Skąpski, dyrektor „Polrosu“, celem poczynienia **pertraktacyj w sprawie obrotu handlowego między Polską a Rosją.**

Posiedzenie Rady spożywców.

Warszawa, 30.10. Dziś przedpołudniem w sali konferencyjnej Ministerstwa spr. wewnętrznych odbyło się posiedzenie rady spożywców. Obradom przewodniczył naczelnik wydziału aprowizacyjnego p. Szwalbe. (AW).

Tablica dla uczczenia

ZAMĘCZONYCH PRZEZ OCHRANĘ.

Warszawa, 30.10. W dniu 1 listopada będzie wmurowana w gmach ratusza tablica **poświęcona pamięci zamęczonych przez ochranę rosyjską** ofiar w walkach z caratem moskiewskim. (AW).

Strajk farmaceutów

W WIEDNIU

Wiedeń. 30.10. Dziś wieczorem odbył się jednogodzinny strajk wszystkich farmaceutów pełniących służbę w aptekach wiedeńskich.

Strajk proklamowany był **na znak protestu,** ponieważ właściciele aptek nie godzą się na przyznanie żądanej podwyżki płac bez równoczesnego podwyższenia cen za lekarstwa.

Podwyżce tej znów **sprzeciwiają się energicznie kasy chorych.** (AW).

Wczorajsze posiedzenie

RADY MINISTRÓW.

Warszawa. 30.10 (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 18-tej rozpoczęła obradować **Rada ministrów** pod przewodnictwem premjera Bartla, przy współudziale marszałka Piłsudskiego.

Rozpatrzone zostały projekty ustaw w sprawie ratyfikacji traktatów z Persją, omówiono sprawę uzupełnienia statutu ministerstwa rolnictwa oraz zastanawiano się, **nad mową, którą wygłosi minister Czechowicz w Sejmie.**

Graf Zeppelin

NAD ATLANTYKIEM.

Fredrichshafen. 30.10. Kierownictwo zakładów Zeppelin otrzymało telegram, według którego sterowiec znajdował się o godz. 24 (godz. 6 czasu środkowo-europejskiego) w odległości 250 mil na północny wschód od Cap Race.

Nad Atlantykiem panuje silny wicher południowo - wschodni, który **znosi sterowiec na północ.**

Redaktor niemiecki

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

Katowice, 30.10 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa redaktora naczelnego „Polski Zachodniej“ Edw. Rumuna przeciwko red. „Volksville“ Heinrichowi, o obrazę i uwłaczanie czci w druku. W lipcu rb. „Volksville“ zamieściła artykuł p. t. „Korupcja w prasie sanacji moralnej na Śląsku“, w którym to artykule zarzucała „Polsce Zachodniej“ wymuszanie ogłoszeń przez zamieszczanie artykułów atakujących przemysł.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy **skazał red. Heinricha na 1 rok więzienia i zapłacenia kosztów sądowych.**

Rehabilitacja inżynierów

OSKARŻONYCH O NADUŻYCIA.

Warszawa, 30.10. Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami zawiesiła 26.6.1928 r. w urzędowaniu inżynierów Państw. Fabr. Broni w Radomiu, Karola Szaniawskiego i Władysława Woźniakiewicza, jako podejrzanych o występek z art. 114 K. K. Przeprowadzone śledztwo sądowe wykazało bezpodstawność zarzutów, stawianych inż. Szaniawskiemu i Woźniakiewiczowi, wobec czego Sąd okręgowy w Radomiu, decyzją z dnia 25 września rb. zgodnie z wnioskiem prokuratora, **postanowił sprawę umorzyć.**

Inżynierowie Szaniawski i Woźniakiewicz wrócili do pracy w fabryce broni, na poprzednio zajmowane stanowiska. (Pat)

PRZEGLĄD PRASY

Hołd zasłudze.

W ub. niedzielę w Warszawie odbyła się uroczystość uczczenia pamięci śp. Jana Ludwika Popławskiego. W domu przy al. Jerozolimskich 20, w którym ten wielki Polak mieszkał, wmurowana została tablica pamiątkowa, a w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja. „ABC“, pisząc o Popławskim, powiada:

Popławski był tym mężem stanu, który pierwszy po stu latach niewoli, wskazał drogę, po jakiej jedynie mogła Polska dojść do odzyskania niepodległości. Wykazał on mianowicie, że koniecznym, najważniejszym warunkiem odbudowania państwa polskiego musi być klęska Niemiec. W roku 1899 pisał w „Przeglądzie Wszechpolskim“, że niepodległa Polska nie będzie mogła istnieć i rozwijać się „nietylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Te prowincje, które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, jak dziś są warunkiem utrzymania potęgi prusko-niemieckiej... Niemcy już to rozumieją — my nie wszyscy jeszcze“. A już w r. 1887 w tygodniku warszawskim „Głos“ rzucał hasło: „Czas już wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich“.

Cała polityka polska, która w sojuszu z ententą i w walce z Niemcami prowadziła naród do niepodległości i zjednoczenia, wywodziła się z myśli Popławskiego. A dziś, kiedy w myśl starego programu krzyżackiego dążą Niemcy do odebrania nam ziemi pomorskiej, wskazania Popławskiego po dawnemu powinny pozostać podstawą całego systemu naszej polityki zagranicznej.

Uroczystość w Warszawie organizowali Młodzi Obozu Wielkiej Polski. Na tablicy, którą wmurowano w domu, gdzie mieszkał Popławski, umieszczono następującej treści napis:

W tym domu mieszkał i zmarł
Jan Ludwik Popławski
1854 — 1908
pisarz, mąż stanu.
Narodu polskiego myśl i pracę
polityczną organizował
drogę do niepodległości mu wskazał.

U progu konferencji KRÓLEWIECKIEJ.

Za kilka dni nastąpi w Królewcu otwarcie ponownej konferencji polsko-litewskiej. W związku z tem „Przegląd Wieczorny“ pisze:

Jest rzeczą jasną i w świetle dotychczasowej taktyki p. Waldemarasa nie budzącą wątpliwości, że rząd kowieński dążyć będzie w dalszym ciągu do przewleczenia rokowań, jak tylko to będzie możliwe. Delegacja litewska czynić będzie przytem wszelkie wysiłki, aby zdystansować Polskę w opinji międzynarodowej pozorami ustępliwości. Jako dowody gotowości kompromisowych wysunięte zostaną z pewnością koncepcje, zbliżone do słynnego projektu zaprowadzenia „bezpośredniej“ komunikacji pomiędzy Polską i Litwą przez... Prusy Wschodnie. Konferencja królewiecka jest traktowana przez p. Waldemarasa wyłącznie jako na szeroką skalę zakrojona akcja propagandowa.

Rzeczą delegacji polskiej będzie zapobieżenie manewrom litewskim, zmierzającym do zaszkodzenia naszej dobrej opinji solidnego kontrahenta w stosunkach międzynarodowych. Nie będzie to rzeczą trudną, o ile zważyć, że w pracach komisyjnych okazaliśmy sumę dążności pokojowych i kompromisowych, wystarczającą, aby rozwiać najbardziej podejrzliwą nieufność. Dalszem zadaniem naszem będzie doprowadzenie, mimo wszystko, do cząstkowego choćby pozytywnego wyniku konferencji. Najmniejsza zdobycz, najbardziej błaha umowa, którą się uda z rządem kowieńskim zawrzeć, wyda kiedyś swe plony. Ponieważ Litwa zdaje się rozumieć niemożliwości wyraźnego zerwania rokowań, jest nadzieja, że do takich pozytywnych wyników dojść będzie można.

Oszczerca armji polskiej

„Dlaczego aszczercę armji polskiej Szaloma Asza nie aresztowano?“ — pod takim tytułem karci „Głos Narodu“ członków warszawskiego Pen-Klubu, za bankiet wydany na cześć żargonowego pisarza Szaloma Asza, osławionego kalumniatora armji polskiej. Kogo to uczczono bankietem, wyjaśnia „Głos Narodu“, cytując ustęp z artykułu Szaloma Asza:

„Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta, zdobytego na Ukraińcach, Litwinach lub bolszewikach, natychmiast wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców. A rząd polski temu zaprzecza: zresztą rząd jest przeciwny pogromom. Postępowanie Polaków rzuciło postrach nietylko na ludność żydowską, ale i na chrześcjańską, jeśli Polacy ją wyzwalają. Warto było bawić na Litwie, rozmawiać z ludnością litewską i obserwować śmiertelny strach przed Polakami, aby, broń Boże, nie wpadli na miasta i miasteczka, jak to uczynili z Wilnem.

Białorusini i Ukraińcy podpalają swoje wsie i miasteczka i uciekają przed Polakami, jak przed zarazą. Polacy stali się postrachem małych narodów w Rosji, jak dzikie narody średniowiecza. W pojęciu polskich wojsk Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować. Nikomu się w to wdawać nie wolno, bo to sprawa wewnętrzno-państwowa.

I w dalszym ciągu, po takim steku oszczerstw, pisał Szalom Asz:

Sprzymierzeńcy, którzy pozwolili Polakom pójść w głąb Rosji, powinni roztoczyć swą opiekę nad żydowską ludnością miast i miasteczek, zajętych przez Polaków. Uczynić to trzeba nie przez komisje, zjeżdżające już po dokonanym pogromie, lecz przez ekspedycje oficerów angielskich i amerykańskich, którzy winni towarzyszyć posuwającym się naprzód oddziałom polskim. Zadaniem ich ma być ochrona ludności żydowskiej przed oficerami i żołnierzami polskimi, a jeśli zajdzie potrzeba pewnej ilości żołnierzy, to sądzę, że żołnierze armji amerykańskiej, którzy walczyli również za wyzwoleniem Polski, pójdą na ochotnika, aby bronić braci przed chuliganami.

Na cześć tak nikczemnego oszczercy urządzono w Warszawie bankiet..

Fabryka powodów do rozwodu.

Dwie piękne dziewczyny spowodowały 300 rozwodów.

Z Nowego Jorku donoszą:

Nowojorska policja aresztowała onegdaj niejaką miss Larsen wraz z dwoma jej sekretarkami.

Powód tego aresztowania jest tego rodzaju, że może on doskonale posłużyć jako osnowa zabawnej farsy.

Mianowicie miss Larsen utrzymywała **„Biuro dostarczania powodów do rozwodu“.**

Okazuje się, że ta osobliwa instytucja miała bardzo liczną klientelę, **rekrutującą się ze sfer zamożnych kobiet.**

Dochody były duże i umożliwiały właścicielce luksusowy tryb życia.

Miss Larsen pozostawała w kontakcie z kancelarjami znanych adwokatów. Jeżeli do adwokata zgłaszała się klientka, oświadczając, że pragnie rozwieść się, a nie może znaleźć decydującego dla sądu powodu, to **odsyłano ją do miss Larsen.**

Kierowniczka „Biura dostarczania powodów do rozwodu“ **posługiwała się wówczas swemi sekretarkami**, młodemi, urodziwemi, eleganckiemi osobami...

Zwykle sprawę przeprowadzano według pewnego szablonu... Mąż, o którego w danym wypadku chodziło, **otrzymywał bilecik z zaproszeniem od zachwyconej nim nieznajomej** do teatru lub do kina.

„Tyle o panu słyszałam dobrego, a twarz pańska jest niezwykle sympatyczna i ujmująca, pragnęłabym zawrzeć z panem znajomość“.

Niewiele z pośród upatrzonych ofiar wymknęło się chytrym ajentkom biura. **Większość mężów szła na lep ponętnego wezwania.** A każdy z nich przekonawszy się, że autorką bileciku jest ładna i młoda niewiasta, **chętnie godził się na drugie i trzecie spotkanie.**

Przy czwartej schadzce zjawiała się zazdrosna żona w towarzystwie detektywów... Małżonek przychwytany na zdradzie **nie mógł przeczyć faktowi** i powód do rozwodu gotowy...

Biuro po zręcznem zainscenizowaniu tej awanturki przedkładało rachunek, **klientka płaciła**, adwokat wnosił skargę rozwodową i **sąd uwalniał żonę od męża**, przyczem małżonek jako strona winna ponosił wszelkie koszty.

Według dotychczasowych obliczeń sekretarki pani Larsen spowodowały 300 **procesów rozwodowych.** Honorarja w niektórych wypadkach dochodziły do 2 tys. i 3 tys. dolarów.

Anonimowe listy powiadomiły policję o metodach pani Larsen.

Przez kilka tygodni detektywi obserwowali piękne asystentki pani Larsen i **ostatecznie doprowadziło to do aresztowania właścicielki biura i jej sekretarek.**

Lokal „biurowy“ władze opieczętowały.

Jeszcze jeden gwałt litewski

na obywatelach polskich.

Wilno. 30.10. Donoszą z pogranicza litewskiego, iż w dniu 27 bm. polskie władze graniczne zostały powiadomione, iż podczas połowu ryb na pogranicznem jeziorze Kolesienie w rejonie Rykont **władze litewskie dopuściły się gwałtu na obywatelach polskich**, mianowicie kupcu rybnym Łasniku, oraz na 3 rybakach, których aresztowano pod zarzutem szpiegostwa.

Aresztowanych odstawiono do Wilkomierza, gdzie tamtejszy oddział wywiadowczy **usiłował wymusić na nich zeznania.**

Władze postanowiły interwenjować w tej sprawie.

Przywódcy komunizmu zagranicznego

uciekają z sowieckiej ziemi obiecanej.

Moskwa. 30.10. W kołach komunistycznych partyjnych i rządowych wielkie zaniepokojenie wywołało **zjawisko uciekania przywódców komunizmu zagranicznego z państwa Sowietów.**

M. in. kilku przedstawicieli komunistycznych partyj zagranicy, którzy przez dłuższy czas bawili w Moskwie, obecnie opuściło terytorjum Z.S.S.R.

Do opuszczających Moskwę należy też przywódca komunistów niemieckich Brandler oraz Thalheimer, którzy **wyjechali mimo próśb i przedstawień sfer oficjalnych.**

W hutach górnośląskich

obowiązywać będzie 8-godzinny dzień pracy.

Warszawa. 30.10. Rząd od dłuższego czasu przeprowadzał energiczną akcję na terenie Górnego Śląska, której zadaniem było wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników, zatrudnionych w hutach górnośląskich.

Akcja ta dobiega już końca.

Obecnie minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz zarządził **aby w terminach 15 listopada, 3 i 31 grudnia r. b. przeniesiono na 8-godzinny dzień pracy pracowników pozostałych kategoryj z wyjątkiem t. zw. pogotowia pracy.**

W ten sposób z dniem 31 grudnia r. b. zlikwidowane zostanie ostateczne przedłużenie czasu pracy w hutach górnośląskich, wprowadzone rozporządzeniem z dnia 18 lipca 1924.

Niebezpieczny szpieg sowiecki

został aresztowany w Wilnie.

Wilno, 30-10. Przed kilku dniami wileńskie władze bezpieczeństwa **aresztowały wybitnego przedstawiciela wywiadu sowieckiego, który po ukończeniu specjalnych kursów wydelegowany został do Polski.**

Aresztowany jest oficerem i nazywa się Erdman.

Rzekomo zbiegł on kiedyś z Polski.

Ujęto Erdmana w chwili, kiedy zupełnie pewny swego incognito, **miał przy sobie cztery paszporty zagraniczne** wydane na różne nazwiska, **oraz znaczną sumę gotówki w dolarach.**

Jakie było zadanie Erdmana — niewiadomo.

Wiadomo jest tylko, że ostatnio **był on oficerem do specjalnych zleceń przy mińskiem GPU.**

Erdman zamieszkiwał w Wilnie od kilku miesięcy i w tym czasie **kilka razy wyjeżdżał do Rygi.** (AW.)

Zmiana w kierownictwie INSTYTUTU W. F. I P. W.

Warszawa, 30.10. Jak się dowiadujemy następcą pułkownika Ullrycha na stanowisku kierownika instytutu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ma zostać mjr. Józef Błoński.

Według pogłosek w najbliższym czasie pułk. Ullrych **ma otrzymać rangę generała.** (AW).

Stanowisko Francji W KWESTJI REPARACYJNEJ.

Paryż, 30-10. „Petit Journal“ formułuje stanowisko Francji w kwestii reparacyjnej, jak następuje:

1) Francja żąda spłat niemieckich na przeciąg 62 lat w tej samej wysokości, w jakiej spłaca zobowiązania swoje wobec Ameryki.

2) Francja żąda 16 miljardów marek złotych na pokrycie kosztów odbudowy zburzonych przez Niemców ziem północnych Francji.

Koncesje i ulgi wobec Niemiec są możliwe tylko o tyle, o ile Stany Zjednoczone obniżą swe żądania wobec Francji. (AW.)

Popierajcie L. O. P. P.

Dzień czy rok oszczędności?

Postęp w realizowaniu i propagandzie oszczędności w naszem społeczeństwie daje się zauważyć coraz większy. Otrząsnęliśmy się już z atmosfery wojennej, gdy lekkomyślność i ryzyko nadmierne były b. pospolitym wskaźnikiem działania. Dziś ludzie stają się zapobiegliwi i naprawdę zaczynają oszczędzać.

Należałoby przeto uchwycić ten objaw i utrwalić go w prądzie społecznym, któryby całość społeczeństwa porwał za sobą. Wszak inne kraje oszczędzają o wiele więceje niż Polska, gdzie oszczędności rosną zbyt powoli, a ostatnio np. we wrześniu b. r. nawet spadły o przeszło miljon złotych. Niemcy mają obecnie złożonych oszczędności ponad 6 miljardów mk., Czechosłowacja 3 miljardy 310 miljonów a Polska... coś około 600 miljonów na obszar tak wielki i 30 miljonów ludności.

Skąd to pochodzi? Pominąwszy uboczne przyczyny, najważniejszą niewątpliwie rolę w tym kierunku odgrywa wychowanie narodu w czasie oszczędności i to od młodzieży — szkoły — począwszy. Jak bowiem widać z broszury St. Jaromina „Szkolne kasy oszczędności" — prawie we wszystkich najkulturalniejszych państwach pozakładano instytucje szkolnych kas oszczędności, opartych na krótkich praktycznych statutach i wszędzie osiągnięto znakomite wyniki. Rządy i najpoważniejsze instytucje otaczały szkolne kasy oszczędności opieką i nie skąpiły im pomocy. To też dzisiaj, choć w ciężkich warunkach powojennych, państwa te zbierają obfite owoce z wychowania narodu w cnocie oszczędności. Jak widzimy choćby tylko z powyższych zestawień, nie mówiąc o Włoszech, gdzie już w r. 1920 było blisko 7 miljonów książeczek oszczędnościowych, a w Ameryce (w r. 1922) 10 miljonów, we Francji 7 miljonów, w Holandja 2 milj. oszczędzających.

Nasuwa się więc pytanie, czy nam wystarcza urządzanie „Dnia Oszczędności", zapoczątkowanego przez międzynarodowy kongres w Medjolanie w r. 1924. Dla innych krajów jest to raczej dzień pamiątkowy ów 31 października, obchodzony corocznie jako tryumf idei, tam już zrealizowanej, ale Polska musi od podstaw zaczynać wyrabianie cnoty oszczędności u swych obywateli. Zatem same słowa, odezwy, ulotki czy nawet i opracowanie tego tematu przez uczniów wyższych klas i rozdzielanie małej ilości książeczek z wkładkami, nie wystarczą, mogą być tylko cokolwiek pomocnemi właściwej akcji, to jest, zaprowadzeniu szkolnych kas oszczędności, jako naturalnemu sposobowi przyzwyczajenia młodzieży całego narodu do gromadzenia oszczędzonych groszy na własne książeczki, wpisywania kwot i procentów, podejmowania w razie potrzeby części wkładek, wogóle wyrabiania woli i torowania ścieżek do kas i banków publicznych.

Tylko tym środkiem doszły inne narody do wprawy w oszczędzaniu, wyrobiwszy przytem w sobie oczywiście i inne przymioty, towarzyszące tej cnocie, jak pracowitość, porządek w utrzymaniu swych rzeczy, przezorność, umiarkowanie i t. d. Tych też przymiotów brak naszemu społeczeństwu, a skoro można je zdobyć przez młodzież, przystąpmy natychmiast do zakładania po szkołach tej pożytecznej instytucji, szkolnych kas oszczędności, rozpocznijmy w 10 rocznicę odrodzenia Polski rok oszczędności, będzie to również żywy pomnik.

Teren dla tej sprawy jest już u nas po części przygotowany, mamy wzorowy statut, książeczki oszczędnościowe, arkusze zbiorcze dla drobnych, groszowych kwot, których już pewna ilość szkół zaczyna używać, ale nie mając stałych wytycznych, waha się w postępowaniu, liczy się też z pewnemi drobnemi kosztami na ten cel, najczęściej z własnej kieszeni, bo żadne władze na zaprowadzenie tej ważnej instytucji przy szkołach „nie znajdują funduszów".

Niechże więc rocznica obecna da impuls wielu władzom i instytucjom, jak kasy, banki, gminy, sejmiki — do złożenia ofiar na żywy pomnik, mogący powstać przy każdej szkole i oprocentowywać się bardzo wysoko na długie lata dla całego narodu, nietylko w samym kapitale, który przez to bardzo się wzmoże, ale i w przymiotach obywateli, stanowiącycych państwo.

O zmianę konstytucji

W. M. GDAŃSKA.

W ub. poniedziałek zakończyło się zapisywanie na listy w sprawie przeprowadzenia plebiscytu co do zmiany konstytucji w. m. Gdańska, w myśl projektu przedłożonego przez niemiecko-gdańską partję ludową.

Projekt ten przewiduje **zmniejszenie liczby posłów do sejmu gdańskiego ze 120 na 72, redukcję członków Senatu w. miasta z 22 na 14 oraz całkowitą parlamentaryzację senatu w. miasta, wreszcie wprowadzenie zasady odpowiedzialności parlamentarnej senatorów W. Miasta.**

Na listy plebiscytowe zapisało się do dnia dzisiejszego 28.900 uprawnionych do głosowania, tj. o 7 tysięcy więcej, aniżeli wymaga tego konstytucja.

Wobec tego, projekt identyczny z odpowiednim projektem senatu, już dwukrotnie odrzucanym przez sejm gdański, wejdzie poraz trzeci pod obrady sejmu gdańskiego.

Jeżeli projekt ten uzyska w sejmie większość dwóch trzecich głosów, stanie się ustawą prawomocną; w razie odrzucenia projektu, stanie się on przedmiotem plebiscytu.

Zbliżenie włosko-węgierskie

Jego 10-letnia historja i skutki polityczne.

Zbliżenie między Italją a Węgrami zaznaczyło się bardzo aktywnie w ciągu roku 1927 i na początku roku bieżącego. Działają tu poza pewnemi czynnikami psychicznemi i wspomnieniami historycznemi (r. 1848) konkretne przyczyny polityczne. Fakt współdziałania politycznego obu tych państw jest może nieco paradoksalny jeśli się uwzględni nieprzebrzmiałą jeszcze historję wojny i udział w niej Węgier, ale mimo to, a raczej może właśnie dlatego zasługuje na objektywne rozpatrzenie.

Italja zajęła przyjazną postawę wobec Węgier już w r. 1918, jeszcze nawet przed podpisaniem traktatu z Trianon, a to w chęci przeciwstawienia Węgier, Jugosławji i Czechosłowacji, których dążenia i pretensje terytorjalne zwalczała energicznie. W polityce tej podtrzymywały jeszcze rząd faszystowski niespełnione nadzieje i niezaspokojone aspiracje po podpisaniu traktatu Wersalskiego. Węgry, niezadowolone i w poczuciu swej krzywdy, otoczone ze wszystkich stron, przyjęły skwapliwie ofiarowane im poparcie Italji, która zamierzała wykorzystać ich antagonizm jako broń w swoim interesie. Nie trzeba dodawać, iż pewna zbieżność i podobieństwo formy rządów w Italji i na Węgrzech, przyczyniły się również do powstania sympatji wzajemnej między niemi.

W roku 1927, w kwietniu, został rzucony pierwszy realny pomost między obu państwami w postaci traktatu przyjaźni. Traktat ten obudził tyleż radości na Węgrzech, co niepokoju w Belgradzie i w Pradze Czeskiej. Wymierzony był bowiem przeciwko małej entencie, a specjalnie przeciw Jugosławji.

Akcja lorda Rothermere, wizyta jego i syna lorda w Budapeszcie wywołały entuzjazm i wybuch szowinizmu w całych Węgrzech ale odbiły się echem w Rzymie, gdzie spoglądano niezbyt przyjaźnie na te manifestacje anglo-węgierskie, aczkolwiek premjer W. Brytanji odżegnał się oficjalnie od poparcia „prywatnej", jak się wyraził, polityki lorda Rothermere. Teraz zabrał więc głos sam szef rządu włoskiego i w głośnej swej mowie rzucił słynny frazes o traktatach pokojowych, „które nie są wieczne".

Zbliżenie włosko-węgierskie, po przejściu przez rozmaite fazy, nie zostało osłabione nawet przez wyraźne zabiegi Niemiec w kierunku zjednania sobie Węgier i nacisk wywierany przez pewne niemieckie koła polityczne na hr. Bethlena. Wspólny i Węgrom i Italji antagonizm w stosunku do Jugosławji, od której Italja pragnęłaby oderwać wybrzeże Dalmatyńskie, Węgry zaś rewindykować odpadłe prowincje południowe, działa wciąż i stanowi jedną z realnych podstaw współpracy italo-węgierskiej. Ale nietylko Jugosławja wchodzi tu w grę. Węgry żywią pretensje i do Rumunji o Siedmiogród i Banat. Z drugiej zaś strony polityka rumuńska koliduje w różnych swych punktach z polityką bałkańską Italji. I na tym więc punkcie spotykają się dążenia polityczne Italji i Węgier, wzmacniając w ten sposób klamrę sympatji, łączącej oba te państwa, a wywołując nastrój rewizyjny w Europie środkowej.

„Wielki humbug".

Wrażenia B. Shawa z wizyty w Lidze Narodów.

Bernard Shaw opisuje w „Daily Express" wrażenia swe z krótkiego pobytu w Lidze Narodów w Genewie.

Shaw oświadcza, że, biorąc ogólnie, pacyfistyczna sztuka mówienia Ligi Narodów da się w najlepszym razie porównać z banalnością pocztówek na Boże Narodzenie, a właściwie inna być uważana za wielki humbug.

Podczas jego pobytu w Genewie zajmowano opinję publiczną plotkami o zgromadzeniu Ligi Narodów, na którem nic się nie działo, poza szaloną ilością mów, które mogły być wypowiedziane 30 lat temu. Było wprost niemożliwością wysłuchanie tych mów, lub niezaśnięcie podczas ich tłomaczenia, tak, że słuchacze pozostali w sali jedynie wskutek zakazu opuszczania jej podczas pauzy między mową i jej tłomaczeniem.

Na szczęście dla pań z sekretarjatu, które, posiadają wielce rozwinięty zmysł dramatyczności, mównica była tak urządzona, że prezydent, mówca i biuro, znajdowały się przed kurtyną, która nastręcza dogodną okazję do dramatycznych występów. Gdy młoda kobieta z sekretarjatu posiadała nową suknię, lub z innych względów uważała, że ma „dobry dzień" czekała, dopóki mówca — prawdopodobnie Chińczyk, który napracował się nad swym manuskryptem, napisanym w najlepszej francuzczyźnie,—znudził jedną część galerji, drugą zaś pogrążył we śnie, poczem nagle z wielką gracją odsłaniała kurtynę i ustawiaał się w pozie czarownego manekina, kierując błyszczące oczy na swego szefa. Działanie było elektryzujące. Znudzeni słuchacze ożywiali się, ku zadowoleniu mówcy, który zwrócony plecami do pięknej damy, był pewien, iż udało mu się wreszcie zająć słuchaczy.

Gdyby nie te małe epizody i gdyby nie Briand, który, jak wielki artysta, wstrząsał Ligą Narodów, aż do podstaw, przedstawiając sprawy we właściwem oświetleniu na galerji dla słuchaczy nie byłoby żywej duszy, najmniej zaś na galerji dla „poważnych" gości, gdzie jest bardzo mało godności i wcale niema wentylacji.

Shaw oświadcza, że w Lidze Narodów nie zauważył niczego, poza zbyteczną obłudą. W atmosferze Genewy znika patrjotyzm. Patrjota jest tam uważany za szpiega, którego nie można rozstrzelać. Nawet sir Austen Chamberlain swem ostatniem wyznaniem, iż przedewszystkiem i ostatecznie jest Anglikiem, i że angielskie państwo kroczy na czele innych państw, dostarczył Lidze stałego dowcipu, o którym mówią, iż stworzyć go mógł tylko człowiek, patrzący na świat przez jedno szkło (monokl).

10 lat temu.

31 PAŹDZIERNIKA 1918.

W czwartek 31 października w Krakowie objął komendę wojskową w Małopolsce Zachodniej po Przemyśl brygadjer Roja, mianowany przez Polską Komisję Likwidacyjną. Od godziny 8 rano pierwsze oddziały wojskowe zjawiły się przed gmachami władz i zdjęły godła austrjackie, zastępując je polskiemi. Następnie kolejno obejmowano komendy w koszarach przy ulicy Siemiradzkiego, przy ulicy Szlak po zatargu z dowódcą pułku 53-go, w komendzie miasta przy ulicy Stradom, a w południe oddział polski zajął odwach na Rynku, gdzie również w obecności bryg. Roji umieszczono godła polskie wśród uniesienia tłumu. Bryg. Roja zawiadomił o objęciu władzy osobiście generalicję austro-węgierską, zebrana w kasynie oficerskiem przy ulicy Potockiego, poczem w Magistracie toczyły się przez kilka godzin rokowania, zakończone oddaniem władzy w ręce Pol. Kom. Likw. Kolejno we wszystkich oddziałach przeprowadzono wydzielanie żołnierzy polskich, którzy otrzymali godła polskie. W ciągu dnia wszystkie koszary, składy broni i intendentura w Małopolsce Zachodniej były w ręku władz polskch. Twierdzę w Przemyślu oddał gen. Puchalski do rozporządzenia Komisji Likwidacyjnej. Wszystkie koleje przyszły pod zarząd Komisji, która też w Krakowie odebrała przysięgę od wszystkich naczelników władz.

Dnia 31 października 1918 w Lublinie komisarz generalny Rządu p. Zdanowski udał się do generał-gubernatora austro-węgierskiego Liposcaka i zażądał oddania władzy. Gen. Liposcak oddał władzę i zwolnił wojskowych Polaków z przysięgi. Płk. Rydz - Śmigły, pełnomocnik bryg. Piłsudskiego, uznał władzę komisarza Rządu p. Zdanowskiego, oczekując zapowiedzianego mianowania przez szefa sztabu dowództwa oddziałów polskich w b. okupacji austrjackiej, a komendantem placu został ppłk. Pasławski.

Wieczorem 31 października 1918 w Warszawie otrzymał prezes Rady ministrów p. Świerzyński od kanclerza Rzeszy ks. Maxa Badeńskiego w odpowiedzi na telegram z 25 październikа 1918 telegram, uzależniający uwolnienie brygadjera Piłsudskiego od otrzymania gwarancji, że stanowisko jego nie będzie wrogie wobec władz okupacyjnych.

Pod hasłem jedności

RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacyj rzemieślniczych województwa Warszawskiego w sprawie wyborów do Izb rzemieślniczych. Zjazd ten był pierwszą próbą wspólnego działania odłamów rzemiosła polskiego.

Zjazd zakończył się w najzupełniejszej harmonji i obie strony w wystąpieniach swoich podkreślały, że zawarta obecnie ugoda niewątpliwie przetrwa wybory.

Zjazd sprawę wyborów posunął o tyle naprzód, że wybrał pierwszy komitet wojewódzki warszawski, dla przeprowadzenia akcji wyborczej dla Izby wojewódzkiej warszawskiej z siedziba w Włocławku.

Przez rozwój samorządów do potęgi państwa.

We wczorajszym, dyskusyjnym artykule, poruszyłem w ogólnych zarysach stosunek samorządu do Rządu. Temat to niezmiernie obszerny, niedający się ująć w kilkudziesięciu wierszach. Dobrze jest go pogłębić, aby jasno uświadomić sobie istotną rolę samorządów w życiu państwowem, o której naogół panuje w społeczeństwie mętne pojęcie.

Jeżeli w poprzednim artykule mocno podkreśliłem moment „samorządowości“ i kategorycznie stwierdziłem, że samorząd nie jest „dalszym ciągiem administracji państwowej“, w sensie czynienia zeń jeszcze jednego urzędu państwowego, to nie należy tego rozumieć, jakoby polityka gospodarki miejskiej miała stanowić coś oderwanego od polityki ogólnopaństwowej. Niesposób wyobrazić sobie, aby w nowoczesnym ustroju państwowym, poszczególne miasta mogły stanowić izolowane wysepki, odgraniczone murem chińskim, czy zasiekami kolczastemi od reszty terytorjum i przejawów życia ogólnopaństwowego. Czy to polityka podatkowa, czy opieka społeczna (walka z bezrobociem), czy szkolnictwo, czy higjena, czy kwestja bezpieczeństwa publicznego i t. d. i t d., wszystko to pozostaje w ścisłym związku z polityką ogólno-państwową. Wiele tych spraw ,jak już wspominaliśmy w poprzednim artykule, przejmuje do wykonania samorząd. Jednak to znowu nie dowodzi, by rola samorządu miała sprowadzić się do roli zwykłego urzędu państwowego. Pozostaje bowiem ogromna dziedzina gospodarki miejskiej, w której wyłącznie stanowi samorząd, pozostaje olbrzymie pole do popisu w zakresie „samorządzenia się“ przez społeczeństwo.

Trudno byłoby sobie wyobrazić, pomyślny rozwój miast w Polsce bez samorządów, gdyby Rząd miał decydować i zajmować się kilku tysiącami miast, budowaniem w nich ulic, zakładaniem parków, przeprowadzaniem kanalizacji, wodociągów, wnikać w najdrobniejsze szczegóły życia miejskiego i t. d. Zapewne, mógłby Rząd objąć te agendy mianując wprost prezydentów miast i odpowiednią ilość urzędników do pomocy. Jest to i dzisiaj częściowo stosowane, ale jako zło konieczne, w postaci mianowania komisarzy rządowych. Są to wyjątkowe wypadki, gdy skutkiem tych, czy innych przyczyn, samorząd okazuje się jeszcze gorszym sposobem administrowania, aniżeli komisarjat rządowy. Praktyka jednak i przykłady zarówno z historji, jako i z państw ościennych, a szczególniej z Niemiec, wskazują, że do najbujniejszego rozwoju miast przyczynić się mogą jedynie odpowiednie samorządy. Natomiast centralizowanie administracji państwowej, podobnie, jak to było w Rosji przed wojną, gdzie burmistrza mianował gubernator, pożytku miastom nie przynosi, a raczej szkodę, bowiem ten system rządów hamował je w ich rozwoju.

Samorząd dobrze pojęty, a więc taki, który ma na względzie dobro miasta, a nie interes partyjny, polityczny, samorząd rozumiejący potrzeby gospodarcze miasta, zawsze będzie musiał uzgadniać swą politykę z polityką ogólnopaństwową. Gdyby chciał postępować inaczej, gdyby — jak to miało miejsce z socjalistami w Sosnowcu i Dąbrowie — chciał polityką gospodarki miejskiej oderwać od zasadniczych wytycznych polityki ogólno-państwowej, wówczas zaprowadzi miasto do katastrofy.

W interesie państwa, w interesie Rządu leżeć powinno odpowiednie rozbudowanie samorządów miejskich. Im pełniejszy będzie samorząd, im więcej czynnik obywatelski będzie dopuszczony do stanowieniu o swem mieście, tem szybciej i mocniej rozbudować się będą mogły miasta ku pożytkowi ich mieszkańców, ku pożytkowi państwa.

Przy innej sposobności omówić będzie trzeba warunki, jakim powinien odpowiadać dobry samorząd, a w szczególności jeżeli chodzi o stosunki panujące w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tutaj ograniczam się jedynie do zasadniczego ujęcia tematu, który streszczałby się w następującem ujęciu:

Należy dążyć do tego, by samorządy miejskie znalazły najpełniejszy rozwój i umożliwiły daleko idącą decentralizację administracji państwowej. Zaś wspólnym mianownikiem działalności samorządów powinno być dobro państwa i narodu.

Krótko mówiąc, przez rozwój gospodarczy samorządów do potęgi państwa.

Stefan Arnold.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Środa	Dziś Olimpjusza M Jutro Wszystkich Swięt Wsch. słońca 6 m. 28 Zach. „ 16 m. 11

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Titanic“.
Kino „Sfinks“ — „Co kocha kobietka?“
Kino „Momus“ — „Sąd Boży“.

Program radjowy

NA ŚRODĘ 31 PAŹDZIERNIKA

KATOWICE

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych
16.30 — Transmisja z Krakowa — audycja dla dzieci i młodzieży.
17.10 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Boje polskie minionych stuleci: Beresteczko“ — wygł. gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.
17.35 — Wykład języka polskiego — Poezja Adama Asnyka na tle współczesnej epoki — cz. II — wygł. p. OglaRęgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska“ — wygł. K. Nitschowa.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja skrzynki rolniczej w Warszawy.
20.30 — Koncert wieczorny poświęcony twórczości L. v. Beethovena. Udział biorą: p. Irena Strokowska - Faryaszewska (śpiew), p. Wanda Szlezyngier - Chmielowska (fortepian), prof. Artur Brandenburg (skrzypce), prof. Mieczysław Szaleski (altówka), prof. Mieczysław Rappaport (wiolonczela). Program: I. Sonata A-dur op. 30 na fortepian i skrzypce. II. Pieśni szkockie Beethovena. III. Kwartet fortepianowy Es-dur.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i P. A. T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej

× **OSOBISTE.** Powszechnie szanowany dyrektor oddziału Banku spółek gosp. i zarobkowych w Sosnowcu dr. Jan Borusiewicz przenosi się z dniem 1 stycznia 1929 do Lwowa na stanowisko dyrektora tamtejszego oddziału Banku. Na miejsce dyr. Borusiewicza przychodzi do Sosnowca p. Feliks Siedlecki.

× **AKADEMJA KU CZCI CHRYSTUSA - KRÓLA W MACZKACH.** Proboszcz Maczek, ks. Br. Stradowski, zgotował swoim parafjanom w minioną niedzielę, miłą a zarazem podnoszącą na duchu chwilę oderwania umysłów od zwykłej nędzy i szarzyzny życiowej. Dosłownie całe Maczki ścisnęły się w szczupłych ścianach sali „Kultury“, która w tym wypadku okazała niewiarygodną wprost pojemność. W pierwszej części akademji utrzymana w serdecznym tonie i prawdziwie po oratorsku wygłoszona prelekcja ks. prob. Stradowskiego, przedstawiła stosunek i obowiązki katolików, a w szczególności kobiet, matek katolickich, do Chrystusa - Króla. Prelekcję swą zakończył ks. proboszcz gromko podjętym przez słuchaczy okrzykiem „Niech żyje Chrystus Król“. W dalszej części akademji miłą rozrywką, szczególnie dla obecnej na sali młodzieży, było przedstawienie odegrane przez najmłodszych aktorów, maleńkich milusińskich z ochronki, bardzo dobra deklamacja p. Gomuliszewskiej i wcale udatne recytacje młodszych dziewcząt.

(S. K. S.).

× **MIANOWANIE PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI WYBORCZEJ W BĘDZINIE.** Przewodniczącym głównej komisji wyborczej w Będzinie został mianowany sędzia Sądu okręgowego, p. Edmund Salak, który urzędować będzie w Magistracie, w kancelarji Rady miejskiej codziennie od godz. 5 do 7 popoł.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa 31 bm. — Występ artystów opery Warszawskiej „Trubadur“.
Czwartek, dnia 1.11 b. m. „Zygmunt August“

× **DO BYŁYCH LEGJONISTÓW, PEOWIAKÓW I WOJSKOWYCH.** Zarząd Związku legjonistów w Sosnowcu tą drogą uprasza zamieszkałych na terenie Sosnowca legjonistów, peowiaków b. wojskowych o gremjalny udział w akcie złożenia wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, grobie legjonisty Nowaka i grobowcu powstańców śląskich na cmentarzu sosnowieckim w dniu 1 listopada b. r. t. j. w dzień Wszystkich Świętych. Zbiórka w podwórzu magistratu sosnowieckiego o godz. 15 (3 popoł.).

× **WYNIK TYGODNIA LOTNICZEGO I GAZOWEGO W DĄBROWIE.** W Dąbrowie odbyło się zebranie likwidacyjne komitetu Tygodnia lotniczego i gazowego. Po ostatecznych obliczeniach, wynik Tygodnia jest następujący: ze zbiórki ulicznej osiągnięto 1108.97 zł. ze sprzedaży nalepek 89.70 zł. z list ofiar 1843.43 zł. z zabawy w ogródku Stow. robotników chrześcjańskich 69.32 zł. i różne wpływy 34.50 zł. Ogółem osągnięto 3143.92 zł. Po potrąceniu wydatków, związanych z organizacją Tygodnia, w kwocie 382.05 zł. czysty dochód wynosi 2763.87 z.. Za osiągnięcie tak poważnej kwoty, komitet Tygodnia składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie zarówno osobom, które nie szczędziły pracy w organizowaniu Tygodnia, jak i ofiarodawcom



Tylko za 33 grosze dziennie!

????

Ciąg dalszy jutro.

× **RADJOODBIORNIKI W GMINACH POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.** Aby ludność rolnicza mogła słuchać odczytów na temat gospodarki rolnej, organizowanych przez nasze stacje nadawcze, co ma doniosłe znaczenie w dążeniu do podniesienia i rozwoju rolnictwa, Sejmik będziński postanowił zainstalować we wszystkich gminach, względnie większych wsiach naszego powiatu odpowiednie radjoodbiorniki z głośnikami, dzięki czemu ludność wiejska zdobędzie prócz możności korzystania z fachowych rad i wskazówek, także rozrywkę kulturalną. Inicjatywa Sejmiku zasługuje na pełne uznanie.

× **HUGENBERG A NIE HINDENBURG** W tytule artykułu wstępnego we wczorajszym numerze K. Z. zamiast „Hindenburg jako...“ ma być „Hugenberg jako...“ jak to wynika z treści artykułu

× **W CHARAKTERZE ŚWIADKA** na rozprawę przeciwko kapitanowi Zierezowi, wmieszanemu w aferę poborową w Ostrowcu, która odbędzie się przed sądem wojskowym w Przemyślu, wyjechał wczoraj z urzędu śledczego w Sosnowcu kom. Kardasiewicz.

Obchód 10-lecia

ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W SZKOŁACH.

W związku z rocznicą, 10-lecia odzyskania niepodległości minister W. R. i O P. wydał rozporządzenie, w którem zaleca stawianie żywych pomników w postaci instytucyj opiekuńczych np.: domów matek i dzieci i t. d.

Młodzież weźmie udział z nauczycielstwem w uroczystościach ogólnych.

Niezależnie jednak od tego w obrębie murów szkolnych uczci rocznicę, organizując siłami własnemi obchody szkolne. Aby młodzieży to ułatwić, p. minister przeznacza dzień 10 listopada r. b. na uroczystości szkolne, czyniąc go wolnym od nauki szkolnej.

Na program obchodu szkolnego, który winien być jaknajokazalszy, a zarazem jaknajradośniejszy, mają się złożyć: uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem podniosłem kazaniem, poranek z odpowiedniem przemówieniem jednego z członków Rady pedagogicznej, oraz ucznia lub uczenicy i t. d. Wieczorem zaś uroczyste przedstawienie szkolne, urządzone staraniem młodzieży szkolnej dla młodzieży i jej rodziców.

Poza tym obchodem, mającym charakter niejako wewnętrzny, młodzież szkolna miałaby obmyśleć uczczenie podniosłej rocznicy, trwalszym pomnikiem. Inicjatywę w tym kierunku władze szkolne postanowiły pozostawić samej młodzieży.

× **STUDENCI — ROCZNIK 1906 DO SZEREGÓW.** Przy przyszłym poborze wcieleni mają być do szeregów słuchacze wyższych uczelni rocznika 1906 na skutek nowelizacji przepisów o odroczeniach służby wojskowej. W związku z powyższem wszczęły organizacje akademickie akcję w Min. spraw wojskowych o przedłużenie odroczeń akademikom tego rocznika do roku 1931.

× **POŚWIĘCENIE SZKOŁY W STRZYŻOWICACH.** W niedzielę, dn. 4 listopada r. b. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu szkoły powszechnej w Strzyżowicach.

ODEZWA.

Obywatele!

„Każdy jest kowalem własnego szczęścia“, którego głównymi warunkami są zadowolenie i spokój.

Idą one w parze ze świadomością zabezpieczenia bytu jednostki i rodziny, a obce są tym, których życie wypełnia niepokój o chleb powszedni. Zamiast zadowolenia udziałem ich jest zgryzota, zamiast spokoju — trwoga o niepewną przyszłość.

Od nas samych zależy uniknięcie ich i zapewnienie sobie materjalnych podstaw zadowolenia i szczęścia.

Drogą, która do tego celu wiedzie, jest oszczędność.

Kroczyć nią jest nietrudno. Wystarczy tylko, wydając pieniądze dziś, pomyśleć o tem, aby został z nich choćby grosz na jutro.

Nagrodą za umiarkowanie w dzisiejszych drobnych wydatkach będą środki na przyszłe większe potrzeby. Jak z małych strumyków tworzą się potężne rzeki, tak z groszy powstają wielkie kapitały.

Jeden złoty, oszczędzany co tydzień, to po pięciu latach około 400 złotych. Nic nie oszczędzając, nic nie będziemy mieli.

Niech tylko trzecia część 30-miljonowej ludności Polski stosuje oszczędność groszową, to w ciągu lat 5 zgromadzi 4 miljardy złotych.

Zbyteczną wówczas stanie się dla nas pomoc zagranicy. Rozporządzać będziemy własnemi środkami, które posłużą do utrzymania w ruchu warsztatów pracy, podniesienia rolnictwa, ożywienia przemysłu i handu, oraz do wprowadzania racjonalnych urządzeń w miastach.

Oszczędzając zapewnimy sobie dobrobyt osobisty, a państwu — rozkwit życia gospodarczego.

Każdy grosz oszczędzony stanowi cegiełkę gmachu osobistej niezależności materjalnej, a jednocześnie — środek wyzwolenia i potęgi gospodarczej kraju.

Oszczędzajmy więc grosze, które zamienią się w setki, tysiące i miljony. Chciejmy tylko chcieć!

Centralny Komitet Obchodu „Dnia Oszczędności“.

Warszawa, dn. 31 1928 r.

Nowy budynek gimnazjum
ZRZESZENIA KUPCÓW W BĘDZINIE.

W swoim czasie pisaliśmy o chwalebnej inicjatywie dyrekcji gimnazjum Zrzeszenia kupców w Będzinie, która z uwagi na nieodpowiedni i ciasny obecny lokal szkolny, wysunęła **projekt budowy własnego gmachu na posiadanym placu obok koszar przy ul. Sienkiewicza.** Projekt został bardzo życzliwie poparty przez Radę opiekuńczą gimnazjum, w następstwie czego powołano specjalny komitet budowy gimnazjum i przystąpiono do prac przygotowawczych.

Opracowany plan nowego gmachu został przez kuratorjum zatwierdzony, a w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu budowy gimnazjum, na którem **zaaprobowano wniosek dyr. Błażejewicza nadania nowemu gimnazjum nazwy 11 listopada**, oraz postanowiono aby w dniu tegorocznego święta narodowego odbyła się, jako jeden z punktów programu obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach nowej szkoły.

Sprawa więc budowy własnego gmachu jest **na dobrej drodze i w przyszłym roku zostanie zamierzenie zrealizowane.**

Poza zdobyciem własnego odpowiedniego gmachu szkolnego, sprawa ta jest jeszcze i z tego względu ważna, **że niewątpliwie z chwilą wybudowania gimnazjum zostanie ono upaństwowione**, co umożliwi kształcenie się szerszym rzeszom młodzieży.

× W URZĘDZIE POCZT. W ŁOPUSZNEM powiatu Kieleckiego otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

× **ODCZYT PROPAGANDOWY L. O. P. P. W MACZKACH.** Staraniem ruchliwego nadzwyczaj Komitetu L. O. P. P. w Maczkach z pp. Glińskim, Rudnym i Mroczkowskim na czele, wygłoszony został w dniu 27-10 b. r. w sali straży pożarnej odczyt propagandowy o rozwoju lotnictwa a w szczególności lotnictwa polskiego. Odczyt ilustrowany przezroczami, a wygłoszony przez p. dr. Ulasa z Warszawy, przyjęty został przez zgromadzoną publiczność z entuzjazmem, który wyraził się w gromkich brawach, oraz licznych podziękowaniach, składanych ulubionemu w kołach kolejowych prelegentowi, przez sympatyków lotnictwa. Wygłoszony odczyt jest pierwszym z projektowanej serji odczytów o lotnictwie i walce gazowej. Najbliższy odczyt, będzie prawdopodobnie **połączony ze świętem 10-lecia niepodległości.**

× **NOCLEG W KOMISARJACIE.** Badowski Michał i Szczęsny Józef, obydwaj zamieszkali w Grodźcu, uraczywszy się więcej niż to ich „główki" wytrzymać mogły, zaczęli wyładowywać swój humor i energję na ulicach, zaczepiając w bardzo ordynarny sposób przechodniów, poczem wybili szybę w oknie Duli Romana. Patrolujący funkcjonarjusz policji chciał ich uspokoić i nakłonić do pójścia do domu, niestety zamierzenia te zostały zlekceważone. Ponieważ z awanturnikami nie można było dojść do „porozumienia", przeto zostali oni siłą przyprowadzeni na posterunek i tam zamknięci na noc t. zn. aż do wytrzeźwienia. Na drugi dzień rano po spisaniu protokułu, który zostanie przesłany do sądu, wypuszczono czułych kompanów na wolność.

× **KRADZIEŻ W „BAGATELI".** W nocy z ub. poniedziałku na wtorek do cukierni „Bagatela" w Sosnowcu dostali się nieznani sprawcy. Złodzieje weszli do cukierni przez okno od strony podwórza. Zasiadłszy przy jednym ze stolików nocni goście uraczyli się dowoli ciastkami, następnie zabrali znaczną ilość smakołyków „na zapas" i wyjęli z szuflady sześćdziesiąt kilku złotych. Opuszczając cukiernię złodzieje zanieczyścili ją.

Budowa nowych gmachów
SZKOLNYCH W POWIECIE.

Dzięki staraniom i poparciu samorządu powiatowego, sprawa budowy odpowiednich gmachów szkolnych na terenie powiatu naszego postępuje, mimo trudnych warunków, stale naprzód.

Poza szeregiem wybudowanych już, względnie będących na wykończeniu okazałych budynków szkolnych, w roku przyszłym rozpocznie się budowa nowoczesnych gmachów szkolnych w następujących miejscowościach: w Wojkowicach Komornych o 14 salach, w Łośniu 7 klasowej, w Psarach 7 kl. i w Tąpkowicach 7 kl.

Zaznaczyć należy, iż w niektórych gminach widzi się niezwykle pocieszający objaw ze strony ludności zrozumienia znaczenia oświaty i troski o jej rozwój. W Wojkowicach Komornych np. utworzył się specjalny komitet budowy szkoły, który wspólnie z gminą usilną pracą dopiął tego, iż w niedługim czasie wieś zdobędzie gmach, będący jej chlubą.

W Tąpkowicach zaś ludność ofiarowała bezinteresownie 1 i pół ha gruntu pod budowę szkoły, następnie pewną ilość materjału budowlanego i zwiezienie go na miejsce budowy.

Dzięki więc współdziałaniu ludności oraz pracy ludzi światłych i dobrej woli, za kilka lat powiat nasz pokryje się siecią nowoczesnych i okazałych gmachów szkolnych, chlubnie świadczących o pracy samorządowej w dziedzinie podniesienia oświaty i zapewnienia młodzieży możności zdobycia na miejscu pewnego zakresu wiedzy.

Bieg okrężny za opryszkiem
przez Konstantynów i Pogoń.

Dzielnica konstantynowska i pogońska, przedmieścia Sosnowca były onegdaj widownią pościgu policji za znanym awanturnikiem i złodziejem - recydywistą, Bolesławem Golą, zamieszkałym przy ulicy Konstantynowskiej 35.

Gola, upiwszy się w jednej z restauracyj, wyszedł na ulicę Konstantynowską, **uzbrojony w grubą laskę**, bijąc nią bez powodu napotkanych **przechodniów**. Pełniący w tym rejonie służbę jeden z posterunkowych **podkomisarjatu sieleckiego wezwał awanturnika do uspokojenia się** i chciał go następnie odprowadzić do podkomisarjatu. W odpowiedzi Gola, **obrzuciwszy posterunkowego wyzwiskami, rzucił się do ucieczki.** Za uciekającym awanturnikiem pobiegł również posterunkowy, do którego następnie przyłączyło się jeszcze kilku policjantów, zaalarmowanych gwizdkiem. Rozpoczął się pościg. Opryszek uciekał ulicą Gamperowską, przez przejazd kolejowy obok fabryki Schöna, następnie ulicą Chemiczną, Rybną wreszcie **znalazłszy się na szosie małobądzkiej zatrzymał się obok kolonji urzędniczej Fitznera i Gampera.** Tu uzbroiwszy się w cegły, począł obrzucać nimi ścigających go policjantów, przyczem **jednego z nich uderzył w bok.**

Uderzony przez awanturnika posterunkowy strzelił w kierunku opryszka, lecz chybił. Po strzale Gola znów rzucił się do ucieczki i ukrył się w ogrodzie, obok zakładów Schönowskich.

Tu, osaczony przez policjantów, został ujęty i odprowadzony do podkomisarjatu. Stąd po spisaniu odpowiedniego protokułu Gola **powędrował do aresztu.**

Tu będzie mógł w spokoju rozmyśleć o niefortunnem naśladowaniu słynnych bandytów kolońskich, braci Heidigerów, których, jak miał możność dowiedzenie się przed kilku dniami z „Kurjera Zachodniego" ścigało po ulicach Kolonji czterystu uzbrojonych policjantów

Niedobre są spółki, powiedziały jaskółki.
Jak Chaim wyprowadził w pole Jakóba.

W kwietniu r. b. przedsiębiorczy Chaim Najman (Sienkiewicza 14) z zawodu introligator, postanowił założyć fabrykę pudełek, a ponieważ nie miał do zrealizowania swego przedsięwzięcia odpowiednich funduszów, zaczął szukać spólnika. Głowił się Chaim długi czas, wreszcie upatrzył sobie ofiarę w osobie upośledzonego umysłowo Jakóba Federa (Kościelna 1), który stołował się u jego matki, a który — jak było wiadomem — miał kilka tysięcy złotych oszczędności.

Powziętą myśl Najman wprowadził w czyn niezwłocznie i przedstawiwszy Federowi horyzonty znacznych zarobków, oraz nazywając go przyszłym „dyrektorem fabryki", usiłował wciągnąć go do spółki, zgóry mając na celu puszczenie go z kwitkiem po otrzymaniu pieniędzy. Feder podłechtany pięknemi i obiecującemi słówkami, chętnie zawarł z Najmanem umowę, oddając mu 1900 zł. na wynajęcie lokalu na fabrykę i 2700 zł. na jej uruchomienie. Najman dał pokwitowanie, że pieniądze otrzymał i po otwarciu przedsiębiorstwa obiecał dzielić się zyskami ze swym spólnikiem.

Feder był wniebowzięty i dla pewności wprowadził się do lokalu, wynajętego na fabrykę przez Najmana, po kilku jednak tygodniach, kiedy interes szedł nieźle, Najman postawił kwestję jasno: nie wpuścił więcej Federa do fabryki i zamknął drzwi na kłódkę.

Upośledzony Feder zmądrzał wówczas i zameldował o podstępie Najmana policji, a w rezultacie Najman znalazł się wczoraj na ławie oskrżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Pomimo, że Najman dowcipnie tłomaczył się, mówiąc, że Feder jest głupim i nie wie, co to jest dobry interes, że przyobiecał mu zwrócić pieniądze, jednak tylko 2640 złotych w miesięcznych ratach po 100 złotych, Sąd skazał go **na rok więzienia i zasądził od niego 4600 złotych na rzecz Federa. Sprytny Chaim powędrował** do więzienia, gdyż nie miał 4600 zł. które Sąd naznaczył jako kaucję.

Reorganizacja leczenia
na kolonji dziecięcej w Busku.

Niestrudzony działacz społeczny, twórca dziecięcej kolonji leczniczej w Busku, **dr. Szymon Starkiewicz**, dzięki którego wysiłkom i pracy posiadamy tak wspaniałą i wysoce pożyteczną placówkę dla leczenia chorej dziatwy, **nie ustaje w pracy**, lecz w dalszym ciągu dąży do tego, aby stworzone przez niego dzieło odpowiadało pod każdym względem całkowicie swemu zadaniu. Chodzi o to, **że samorządy nasze**, będące udziałowcami kolonji, prawdopodobnie z uwagi na połączone z tem wydatki, **nieracjonalnie traktowały sprawę leczenia wysyłanych do kolonji dzieci**. Mianowicie, utarł się zwyczaj, iż do kolonji leczniczej wysyłano tak, jak i na kolonje letnie dziatwę na ściśle określony termin czasu, t. j. **od 4 do 6 tygodni**, poczem chore dziecko bez względu na wynik kuracji **musiało wrać**, gdyż na jego miejsce wysyłano inne, lub też względy finansowe nie pozwalały na dłuższe pozostawienie dziecka na kuracji.

Otóż dr. Starkiewicz, który od chwili założenia kolonji zwracał uwagę na niewłaściwość takiego systemu leczenia, **postanowił obecnie za wszelką cenę przeprowadzić reorganizację w kierunku racjonalnego leczenia chorej dziatwy**, polegającego na tem, iż dzieci, przysyłane do kolonji, będą, jak zresztą i dotychczas, **ściśle segregowane** i, jeżeli po zbadaniu okaże się, że dziecku nie wystarczy 4 tygodniowa kuracja, **musi ono pozostać w zakładzie do czasu zupełnego wyleczenia**, względnie doprowadzenia jego zdrowia do takiego stanu, że bez obawy komplikacji lub nawrotu choroby będzie mogło zakład opuścić.

Zamierzenie czcigodnego doktora jest tak samo rozległe, jak i jego projekt budowy z niczego tak wspaniałej kolonji, chodzi bowiem o to, iż są dzieci, które z uwagi na rozwój choroby, **będą musiały przebywać na kuracji rok**, a nawet dłużej, zamiast, jak obecnie 4 lub 6 tygodni, co związane jest z poważnymi wydatkami. Zrozumiałą jest rzeczą, iż tak poważnego zagadnienia **nie będzie można łatwo rozwiązać**, jednakże dr. Starkiewicz, na podstawie zdobytego doświadczenia, nie zrażając się trudnościami, jest przekonany, że i to jego zamierzenie zostanie uwieńczone pomyślnym wynikiem, czego mu z całego serca życzymy.

Celem realizacji projektu, **dr. Starkiewicz przybył do Zagłębia**, gdzie przeprowadza konferencje z przedstawicielami wszystkich samorządów i powiatowej Kasy chorych, jest bowiem rzeczą jasną, iż przeprowadzenie zamierzenia **może być wykonane przy pomocy wszystkich udziałowców.**

Znając niespożytą wprost energję i zabiegliwość dr. Starkiewicza, ufamy, że wysiłki jego w tym kierunku osiągną upragniony cel, a wtedy **wyniki kuracji w kolonji dziecięcej będą naprawdę imponujące**, co jest usilnem dążeniem dr. Szymona Starkiewicza niestrudzonego działacza i przyjaciela dzieci.

O odpowiedni budynek szkolny
WOŁA LUDNOŚĆ MACZEK.

Z inicjatywy koła rodzicielskiego przy szkole powszechnej w Maczkach, rozpoczęto kroki, zdążające do wybudowania odpowiedniego budynku szkolnego, w miejsce wynajmowanej dotychczas niehygjenicznej i ciasnej rudery, w której dla braku miejsca nauka trwa od rana do godz. 8 wieczorem.

Zwołane w tej sprawie publiczne zgromadzenie mieszkańców Maczek, wyłoniło komitet w osobach pp. Folty, Janczyka, St. K. Stanka, inż. Czaplickiego, Perdaka, Kuca, Kulawika i Bienia oraz p. Szczepaniaka jako kierownika szkoły.

Komitet został upoważniony przez zgromadzenie do ostatniego sformułowania sprawy potrąceń z poborów służbowych pracowników państwowych, oraz ustalenia wysokości składek miesięcznych pracowników cywilnych na rzecz budowy. Komitet uzyskał już przyrzeczenie poparcia ze strony p. starosty jak również ze strony zwierzchności gminy Olkusko - Siewierskiej.

W dalszym ciągu swych prac, Komitet postanowił odnieść się do Min. rolnictwa i dóbr państwowych, o wydzielenie z leśnictwa Maczki, odpowiedniego terenu pod budowę szkoły.

Spodziewać się należy, że grono ludzi dobrej woli, pracujących nad tak ważną dla mieszkańców Maczek sprawą jak zapewnienie dobrej i zdrowej szkoły dla ich dzieci, znajdzie ogólne zrozumienie i poparcie w każdem zamierzeniu.

(St. K. St.)

× **ZŁODZIEJE OBRABOWALI PIJANEGO** Stanisław Klimkiewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej 13 miał niełada przygodę w ubiegłą niedzielę wieczorem. Mianowicie, gdy Klimkiewicz w stanie podchmielonym wracał około godziny 9 wieczorem do domu, na ulicy Kościelnej podeszło do niego dwóch nieznajomych mu osobników, którzy zaprowadzili go na hałdy Sosnowieckiego Towarzystwa. Tu przy blasku księżyca przygodni towarzysze Klimkiewicza zdjęli mu palto i kamasze, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Boso i „do figury" Klimkiewicz mocno strapiony udał się do domu.

Bestjalski małżonek i ojciec.

POBIŁ ŻONĘ I 14-MIESIĘCZNE DZIECKO.

Szymczyk Juljan, robotnik lat 40, zamieszkały w Grodźcu, jest bardzo wojowniczego usposobienia wobec żony. Ostatnio Szymczyk, powróciwszy do domu, około godz. 9 wieczór w **stanie mocno podnieconym. wszczął jak zwykle awanturę z żoną** swoją Władysławą, następnie zaczął ją bić, jak to mówią — „gdzie popadło".

Rozpętawszy swoje zwierzęce instynkty posunął się do bestjalstwa, któremu nawet zwierzęta przyglądałyby się z obrzydzeniem: wywróciwszy kołyskę **wyrzucił z niej swoje 14-miesięczne dziecko na ziemię, a następnie zaczął płaczące maleństwo kopać.**

Nieszczęśliwa kobieta porwawszy dziecko uciekła z nim do znajomych, mieszkających w sąsiednim domu. Szymczykowi mało było tego i po pewnym czasie zjawił się u Dańkowskich, u których schroniła się żona z dzieckiem i tam zaczął w dalszym ciągu znęcać się nad nieszczęśliwą, bijąc ją w nieludzki sposób, a kiedy Szymczykowa pod razami czułego małżonka upadła na ziemię porwał ją za włosy i ciągnąc po pokoju bił w dalszym ciągu aż do utraty przytomności. Dopiero matka zwyrodnialca, widząc nieprzytomną synową, przy pomocy innych jeszcze kobiet odciągnęła go od nieszczęśliwej.

Zawiadomiona o powyższym wypadku policja spisała protokół o całem zajściu i skierowała sprawę do sądu.

Jak się podczas badania Szymczyka okazało, jest to człowiek-zwierzę z poważną przeszłością, gdyż był już swego czasu skazany przez Sąd okręgowy w Kielcach na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Przypuszczać należy. że zapisaną już w kronikach sądowych przeszłość Szymczyka, Sąd weźmie pod uwagę i wymierzy mu odpowiednią karę.

× **OBIECUJĄCY MŁODZIENIEC.** 15-letni Świderski Jan, syn Stanisława, uczeń szkoły powszechnej nr 1 w Grodźcu, zapowiada się ogromnie obiecująco, o czem świadczy fakt następujący: W szkole prowadzony jest sklepik, który zaopatruje uczących się w różne potrzebne materjały i przybory. Przed kilku dniami Jan Świderski skorzystał z chwilowej nieobecności kolegów, którzy grali podczas przerwy w piłkę nożną na boisku szkoły, i oderwawszy kłódkę od szafy, w której znajdują się te materjały, skradł pudełko z farbami wartości 6 złotych oraz gotówką złotych 26 i poszedł grać z kolegami w piłkę. Po skończonej grze chłopcy wrócili o szkoły, lecz Świderski ulotnił się, a ponieważ pudełko mu zawadzało, przeto wrzucił je do śmietnika, a tylko zawartość jego wsypał do kieszeni. Po spostrzeżeniu kradzieży sprowadzono policję i udano się do Świderskiego, gdzie podczas rewizji znaleziono farby itp., lecz pieniędzy młodociany złodziejaszek nie oddał, utrzymując że ich już nie posiada. Przy wykryciu obecnej kradzieży stwierdzono również, że Świderski już drugi raz okradł sklepik szkolny. Otóż w czerwcu br. urwano kłódkę przy tej szafie i w ten sam sposób, co i obecnie, lecz połów czerwcowy był dla Świderskiego znacznie lepszym, gdyż wtedy zginęło 90 złotych i na ślad nie można było natrafić. Policja spisała protokół i wraz z oskarżeniem o dwukrotną kradzież skierowała sprawę do Sądu. Takie jednak załatwienie sprawy nie wydaje nam się dostatecznem, gdyż w podobnym wypadku powinno być dopuszczalnem ukaranie na miejscu. a to przez rozłożenie chłopaka na stołku i „wsypanie" mu kilkunastu mocnych batów. Tak postawiona sprawa byłaby przedewszystkiem nauczką i przestrogą dla innych, w których też złe instynkty drzemią.

× **Z MAGAZYNU „MERKURY"** w Będzinie nieznani sprawcy skradli w nocy 9 worków kaszy gryczanej i rower, ogólnej wartości 630 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Skuteczne drogi oszczędzania.

Oszczędność jako zachowanie dóbr dziś wytwarzanych jest najpotężniejszym czynnikiem dobrobytu i kultury, przekazywanej z pokolenia na pokolenie i budującej wielki gmach potęgi człowieka na ziemi.

Oszczędność osiągnięta jest to różnica pomiędzy dochodem, czyli ilością wytworzonych lub osiągniętych dóbr, a wydatkiem, czyli ilością dóbr zużytych na potrzeby bieżące.

Ponieważ oszczędność jest różnicą pomiędzy dochodem i wydatkiem. czyli pomiędzy produkcją, a konsumcją, **oszczędność zależna jest więc od dwóch czynników, mianowicie od zwiększenia produkcji i od zmniejszenia konsumcji.**

Nawoływanie więc do oszczędności bez żądania zwiększonej produkcji jest oddziaływaniem na jeden tylko czynnik konsumcji, i to mniej doniosły, gdyż nie twórczy. jakim właśnie jest produkcja.

Nawoływanie takie byłoby wołaniem do zbierania plonów bez orania i siania, jest więc akcją zupełnie chybioną.

Jak dalece czynnik wzmożonej produkcji jest doniosły i o wiele skuteczniejszy od oszczędności w konsumcji udawadniają Stany Zjednoczone A. P., gdzie wskutek niezwykle wysokiej wytwórczości na głowę i obfitości stąd dóbr, oszczędności stanowią tak olbrzymi kapitał, iż wynoszą corocznie powyżej połowy majątku całej Polski i to nietylko pomimo braku jakiegokolwiek umiarkowania konsumcji, ale pomimo nieznanej pozatem w świecie rozrzutności.

Tymczasem Polska wyróżnia się w świecie niezmiernie niską wytwórczością na głowę, choć posiada znaczne bogactwa rolnicze i kopalniane. Stąd niska zamożność Polski i nikłe rezultaty z najdalej idącej oszczędności. Polska, choć jest szóstem państwem w Europie ze względu na swoją powierzchnię i liczbę ludności, to jednak posiada tak niską produkcję na głowę, iż stoi poza małemi państwami, wyróżniającemi się pracowitością i wysoką produkcją. Jednocześnie z odrodzeniem państwa polskiego nastąpił upadek wydajności pracy, gdyż państwa sąsiednie i konkurujące wydajność zwiększają.

Hasłem więc w dniu oszczędności winno być: **pracujmy wciąż wydajniej i oszczędzajmy,** a to celem spotęgowania wytwórczości krajowej i majątku narodowego. Spotęgowanie to jest możliwe jedynie:

1) przez należyte wyzyskanie na każdem miejscu przez całe społeczeństwo czasu, stanowiącego najcenniejsze dobro,

2) przez usuwanie na każdym kroku istniejącego marnotrawstwa materjałów i energji,

3) przez podniesienie wydajności pracy we wszystkich dziedzinach drogą wynagradzania za pracę jedynie według osiągniętych rezultatów, i

4) przez stosowanie w życiu gospodarczem prawidłowej organizacji.

Zaniedbanie tych ważnych czynników utrudni tworzenie oszczędności w Polsce.

Pouczające są tutaj zwyczaje narodów, zamieszkujących ubogie terytorja i rozwijających się z tego powodu w trudnych warunkach, mianowicie Szwajcarji i Finlandji. Dobrobyt ludności tych państw jest wynikiem wyłącznie wysokiej pracowitości całej ludności i głęboko zakorzenionej tam oszczędności w konsumcji.

Usilna i wydajna praca całego społeczeństwa polskiego i oszczędna konsumcja stać się winny podstawą żywiołowego rozwoju życia gospodarczego na ziemiach polskich. a to tembardziej, iż posiadamy liczne bogactwa przyrodzone.

Liga Pracy.

Kronika gospodarcza.

36.000 OSÓB OSZCZĘDZA DIZĘKI KSIĄŻECZKOM PREMJOWYM. Jak wiadomo, P. K. O. wprowadziła przed kilku laty premjowanie wkładów oszczędnościowych, polegające na tem, że wkładca, obowiązujący się składać miesięcznie przynajmniej 7 zł. aż do chwili. w której wkład osiągnie 1000 zł. ma widoki wygrania premji w wysokości 1.000 zł.

Premje takie wylosowywane są cztery razy do roku, przyczem na każde 1000 książeczek oszczędnościowych przypadają 3 premje.

Wkłady premjowane cieszą się znacznem powodzeniem, o czem świadczy liczba wkładców. dosięgająca już 36.000 osób. Dla ułatwienia instytucjom oszczędnościowym akcji w tym kierunku Biuro Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce opracowuje regulamin wkładów t. zw. celowych (np. gwiazdkowych), polegających na przymusie oszczędzania pewnych sum w ciągu pewnego czasu, co zapewnia wyższe oprocentowanie.

W dniu 2 listopada b. r. odbędzie się drugie losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych.

LINJA OKRĘTOWA GDYNIA — STANY ZJEDNOCZONE. Jedna z wielkich amerykańskich linij okrętowych zamierza w najbliższym czasie otworzyć bezpośrednią komunikację morską pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Północnej.

NOWE UBEZPIECZENIA PRZYMUSOWE. Ministerstwo spraw wewnętrznych współpracuje w przygotowaniu rozporządzenia ministra skarbu w sprawie przymusu ubezpieczeniowego od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, oraz przymusu ubezpieczenia plonów od gradobicia.

STATYSTYKA PŁAC. Po uwzględnieniu opinji zainteresowanych ministerstw, Główny Urząd statystyczny opracował w ostatecznej redakcji projekt zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie ustalenia dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i instytucyj kredytowych i ubezpieczeniowych terminów składania sprawozdań statystycznych o wypłaconych zarobkach, oraz świadczeniach udzielanych osobom, zatrudnionym w tych przedsiębiorstwach.

PRZEDŁUŻENIE MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU DRUTTU WALCOWANEGO. Na konferencji w Paryżu postanowiono przedłużyć czas trwania kartelu do dnia 30 czerwca 1929 roku. Ustalenie kwoty sprzedażnej i cen sprzedażnych na pierwszy kwartał w r. 1929 nastąpi na zwołanej na dzień 13 listopada konferencji uczestników kartelu w Brukseli.

WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI. Sprawozdanie tygodniowe ze stanu bezrobocia w Anglji wskazuje znowu na jego wzrost. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 1.321.000 ludzi, czyli o 1.449 więcej, niż w tygodniu ubiegłym i o 249.904 więcej, niż w tym samym czasokresie r. 1927

WINOBRANIE TEGOROCZNE W SZAMPANJI zapowiada olbrzymi wzrost produkcji szampana. Liczą tutaj. iż produkcja tegoroczna wyniesie przeszło 300.000 hektolitrów wobec 87.000 hekt. w r. 1927.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA ANGLJA —EUROPA! W ciągu ubiegłych 6 miesięcy wyniosła liczba podróżnych, którzy udali się z Anglji do Europy drogą powietrzną 27.446 osób, z których połowę stanowiły kobiety. Liczba ta przewyższa o 1.300 liczbę za ten sam czasokres z r. 1927.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZUŻYWA 73 proc. światowej produkcji samochodów. 50 proc. światowej produkcji papieru drukarskiego, 72 proc. światowej produkcji ropy naftowej i 36 proc. światowej produkcji obuwia, i używa 60 proc. istniejących na świecie telefonów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30.10.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, B. Handlowy 120.00. B. Polski 176.50—175.50—176.00, B. Zw. Spółek Zarobk. 80.00. El. w Dąbrowie 88.00, Cukier 30.00, Firley 64.50 — 65.00. Węgiel 93.00. Nobel 27.00. Cegielski 43.00, Lilpop 36.00. Modrzejów 33.00, Rudzki 38.50 — 39.00, Starachowice 41.00 — 41.50. Zieleniewski 147.00. Zawiercie 19.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.22, Praga 26.41 i pół Szwajcarja 171.55, Dol. War. pr. obr. 8.88. Poż. Dolarówka 5 proc. 100.00 — 101.50. Poż. Konwers. 5 proc. 67.00. Poż. Inwest. 4 pr. 118.50 — 117.75 — 118.00

Tendencja utrzymana.

Z ruchu wydawniczego.

„KRAJ", tygodnik poświęcony kulturalnym i gospodarczym sprawom życia komunalnego w ostatnim swym numerze zamieścił szereg wyczerpujących artykułów o pracy komunalnej powiatu Zawierciańskiego i miasta Zawiercia. Zamieszczono pozatem kilkanaście zdjęć fotograficznych, ilustrujących gospodarkę samorządową w Zawierciu i w powiecie. Interesujący materjał do artykułów w „Kraju" zbierał bawiący od pewnego czasu w Zagłębiu red. Gonerko z Warszawy.

Dla każdego samorządowca, „Kraj" jest lekturą ze wszechmiar ciekawą, zaznajamiacą z wszystkiemi sprawami, dotyczącemi życia komunalnego naszych miast i związków powiatowych.

Adres Redakcji „Kraju": Warszawa, Boduena 2 (P. A. P.)

Kronika Zawiercia.

× **WIEŃCE Z N. O. K.** Zatrudniając najbiedniejsze wdowy N. O. K. przygotowała na dni Zaduszne większą ilość wieńców. które sprzedawane będą na wprost portjerni T. A. Z. oraz na ul. Cmentarnej. — Czcząc pamięć zmarłych, przyczyńmy się do dobrej sprawy, kupując wyłącznie wieńce z N. O. K. — Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest dla biednych, na ciepłą odzież i zapasy zimowe.

× **ROZKLEJANIE AFISZÓW I PLAKATÓW,** na mocy umowy z Magistratem przysługuje wyłącznie miejscowemu Związkowi inwalidów, który też otrzymał odnośną koncesję. Uprzedzamy o tem wszystkich zainteresowanych, gdyż afisze wyklejone nie za pośrednictwem Związku będą zrywane, a wyklejający pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Biuro reklam Związku inwalidów mieści się przy ul. Nowofabrycznej nr 9. Donosząc o tem musimy podkreślić, że akcję, za udzieleniem tej koncesji Związkowi inwalidów podjął 2 lata temu „Kurjer Zachodni". Nierychło myśl naszą zrealizowano — lecz lepiej późno niż nigdy

× **TABLICE NA PRZYSTANKU DOROŻEK I AUTOBUSÓW.** Trzy miesiące temu. na konferencji władz policyjnych z miejskiemi. w sprawie ruchu ulicznego. te ostatnie zobowiązały się wystawić tablice w miejscach postoju, w celu wygodniejszego rozrzucenia dorożek po mieście i zlikwidowania postoju autobusów na ul. Paderewskiego przed domem udziałowym. Tablice te robią się już trzy miesiące. Wyobrażamy sobie jakie to będą majstersztyki kunsztu stolarskiego i malarskiego. Byłoby jednak lepiej aby już raz stanęły na ulicach.

× **STRAJK RZEŹNIKÓW.** Dla podniesienia cen mięsa zastrajkowali rzeźnicy wieprzowi. pozbawiając ludność artykułu pierwszej potrzeby. Wobec istnienia komisji cennikowej, regulującej te sprawy, sposób załatwienia sporu jest wysoce niewłaściwy, tembardziej, że ostatnie posiedzenie komisji, zwołane na żądanie pp. rzeźników nie odbyło się z ich winy. Pp. rzeźnicy na posiedzenie zarządzone w ich interesie, uważali za stosowne spóźnić się o 20 minut. A dziś podejmują walkę strajkową. Nieładnie!

Ze sportu.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO. Ubiegłej niedzieli tj. dnia 28 października rb. sosnowieckie Towarzystwo cyklistów zamknęło swój sezon letni następującym programem: o godz. 10 odbyła się wspólna fotografja u kolegi kpt. L. Załegi, następnie o godz. 11 sznur kolarzy odświętnie udekorowanych udał się na rowerach i motocyklach na krótką wycieczkę do Czeladzi, gdzie wysłuchano nabożeństwa w kościele, poczem o godz. 13 powrócono do Sosnowca na wspólny obiad do cukierni Warszawskiej. Podczas miłego nastroju prezes T-wa p. J. Fliski, po okolicznościowem przemówieniu wręczał zaległe nagrody za wyścigi, za turystykę, za udział w organizacji biegu dookoła Polski i inne. Obiad przeciągnął się do godz. 16, poczem rozjechano się do domów.

Odpowiedzi Redakcji.

Autor recenzji o powieści Juljusza Kaden - Bandrowskiego proszony jest o skomunikowanie się telefoniczne lub osobiste z redaktorem K. Z.

M. S. w Zawierciu. Autor utworu ma prawo robić z nim, co tylko zechce, a redakcje pism, tak samo.

Tramp: Forma nadesłanych nam wierszy słaba. rymy częstochowskie wrażliwość poetycka mniej niż przeciętna, pretensje... czy nie za wygórowane. Opiewa Pan np. jesień swojego życia i puste miłości krużą „niegdyś nektaru pełne złotego", a zaraz po tem przyznaniu się ni stąd ni zowąd proponuje Pan... jej:

Czar jakiś nowy spowił mię matnią..
Drogą miłości mojej przyjm gońca:
bądź mi ostatnim promieniem słońca
bądź mi jesienną różą ostatnią.

Radzimy, by Pan wypił szklaneczkę zimnej wody, która łagodzi spóźnione zapędy miłosne

Dwie różne opinje

W SPRAWIE KOMORNEGO I EKSMISJI.

Sąd Najwyższy dnia 31 października roku zeszłego wydał następujące orzecze nie w związku z przesyłaniem przez wła ścicieli domów wezwań do zapłacenia komornego.

„Stwierdzone przesyłanie lokatorowi przez właściciela domu na każdy miesiąc wykazu należnego czynszu jest upomnie niem o zapłatę czynszu wedle zasad pra wa cywilnego, oraz takiem, jakie wymaga ustawa o ochr. lokatorów. Zasadniczym obowiązkiem lokatora jest placenie czynszu w terminach umówionych, właściciel nie ma więc obowiązku kilka krotnego zwracania się o zapłatę".

Tymczasem 25 czerwca rb. Sąd Najwyższy wydał zupełnie odmienne orzeczenie.

„Przesyłanie przez właściciela w dniu 1 każdego miesiąca karteczki, z wyszczególnieniem kwoty czynszu, nie jest upomnieniem, lecz zawiadomieniem o nadej ściu terminu zapłaty. Jeśli zaś ustawa o ochronie lokatorów mimo popadnięcia lokatora dwukrotnie w zwłokę, wymaga do rozwiązania umowy najmu upomnie nia, to ostatnie, by wywołać ten skutek, musi nastąpić nie w dzień płatności komornego, lecz po dniu płatności najmniej 2 rat komornego".

Popłatna „ideowość"

AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH.

W związku ze zbliżającą się rocznicą dziesięciolecia niepodległości Polski, zamierzali komuniści Wschodniej Małopolski rozwinąć na wielką skalę kontrakcję w celu zakłócenia święta państwowego. W tym celu przygotowywali gorączkowo materjał ulotkowy, uruchamiając w samym Lwowie dwie nielegalne drukarnie i kilka cyklostylów.

Policja lwowska, która przygotowania te pilnie obserwowała, wkroczyła do lokalu partyjnego przy ul. Janowskiej we Lwowie i aresztowała kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych. Znaleziono olbrzymi materjał kompromitujący K. K. Z. U. Okazało się, że czołowe stanowiska w partji są doskonale płatne. Gaże ich idą w setki i tysiące złotych. Stwierdzono, że „ideowcy" ci mieszkają luksusowo i nurzają się za pieniądze moskiewskie w zbytku, nic dziwnego, że o takie „posady" ubiegają się ludzie z akademickiem wykształceniem, a nawet jeden z tytułem doktora.

Przy robocie w drukarni zastano dwóch amatorów-drukarzy w osobach: Cudyka Gotlieba, z zawodu krawca i Abę Moszka Kasa, czapnikarza. Drukowane przez nich ulotki przeznaczone były dla żołnierzy i poborowych. Aresztowano blisko 20 osób, których nazwiska policja trzyma w tajemnicy ze względu na interes śledztwa.

Trzechsetlecie kart do gry

ich figury, symbole i kolory.

W końcu bieżącego miesiąca przypada trzechsetna rocznica wydania w Anglji przywileju, zapewniającego prawo wyrabiania kart do gry pewnemu towarzystwu przemysłowemu.

Od października 1628 r. datuje się zatem produkcja masowa w Anglji tego artykułu zbytku, a co gorzej hazardu, który przetrwał w ten sposób przez wieki, zawsze jednako ożywiony i jednakie powodujący katastrofy.

Kiedy właściwie rozpoczęło się nieusankcjonowane wyrabianie kart, trudno dokładnie określić, musiało ono jednak datować się od bardzo dawna, jak wskazuje na to przechowywany w archiwach londyńskich akt z 1463 r., zakazujący importu do W. Brytanji kart do gry z zagranicy, a to celem obrony interesów „artystów", jak brzmi treść dokumentu, wyrabiających je w Anglji.

Akt rzeczony każe więc przypuszczać, że wyrób angielskich kart do gry ma już za sobą tradycję nie 3-ch, ale pięciu wieków. Przez długi wszak że czas cieszyły się największą wziętością w Anglji, i tak samo na kontynencie Europy karty do gry wyrabiane w Hiszpanji i we Włoszech. Używane one były głównie na dworach, jak to opiewają kroniki z czasów, o ile to dotyczy Anglji, panowania Marji Szkockiej i Elżbiety.

Potem ustąpić musiały karty hiszpańskie miejsca francuskim kartom do gry, które w ciągu wieków całych walczyły z hiszpańskiemi, włoskiemi i angielskiemi o palmę pierwszeństwa. Do Hiszpanji i Włoch wprowadzili umiejętność wyrabiania kolorowych kart Arabowie, pierwotnie jednak używane one były do wróżenia tylko, co zresztą przeszło do nowszych czasów pod nazwą kabały.

Oczywiście pierwsze karty malowane były ręcznie, w następstwie dopiero odbijano je z drzeworytów, jak to się obecnie praktykuje, z wyjątkiem najwyższych gatunków, rytych na miedzi lub litografowanych.

Wyobrażenia postaci na kartach ulegały zmianom związanym z biegiem wypadków historycznych. Dawniejsi królowie na kartach: Dawid, Aleksander Wielki, Cezar, Karol Wielki ustąpili w czasie rewolucji francuskiej miejsca figurom symbolicznym: wolności, równości, ducha wojny, pokoju itp. Za Napoleona figurowały na kartach do gry wyłącznie wizerunki bohaterów starożytnego świata. Kolory otrzymały także odrębne w różnych krajach nazwy: francuskie i angielskie — coeur (heart), tref (club) carreau (diamon) i pique (spade) odpowiadają włoskim, hiszpańskim i portugalskim cupi, denari, bastoni i spadoni, oraz polskim: czerwień, żołądź, dzwonek i wino.

Wielkie dochody, czerpane z wyrobu kart do gry spowodowały wysokie ich opodatkowanie, lub zmonopolizowanie przez państwo.

Ponura tragedja

MIŁOSNA.

W Pabjanicach rozegrała się ponura tragedja na tle miłosnem. Niejaki Aleksander Jung pałał gorącym afektem do Marji Golanowskiej. Pomiędzy młodemi początkowo zawiązała się przyjaźń. Później podczas gdy Golanowska nadal była tylko przyjaciółką Junga, ten rozkochał się w niej na zabój. Dziewczyna na miłosne porywy konkurenta odpowiadała zawsze półsłówkami. Zawiedziony w swych uczuciach Jung uknuł plan zbrodni. Spotkawszy Golanowską na spacerze, dobył rewolweru i strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie przyłożył lufę rewolweru do swej skroni, raniąc się ciężko. Przewieziony do szpitala, po 4 godzinach zmarł. Straszna ta tragedja wywołała wstrząsające wrażenie.

JUTRO, ALE NIE DZIŚ.

— Pozdrowienia od ojca! Chciałby zapłacić należność...
— To gardzo ładnie z jego strony...
— ...Lecz nie może, bo nie ma pieniędzy

W RESTAURACJI.

— Porcje są coraz mniejsze!
— To złudzenie optyczne, proszę pana Nasz lokal został rozszerzony.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

63)

— Przypuśćmy nawet, że mnie zobaczy?... rzekł młody człowiek — wiem, że jest zuchem, ale ja dam sobie z nim radę. Jeżeli przyjdzie do czego, to ręczę ci, że zarząd teatru będzie musiał poszukać nowej gwiazdy, albo ty nowego pomocnika. Mówię ci, że to doskonała sposobność i trzeba ją w lot pochwycić.

— Tak, ale... jeżeli... jeżeli przekonasz się w ostatniej chwili, że niebezpieczeństwo jest za wielkie, nie usiłuj....

— Nie martw się Heleno, będę działał bardzo ostrożnie. Oddam mu broszkę, a on nie zwróci na nią uwagi. Nawet nu na myśl nie przyjdzie, że leży na tacy, znajdzie ją dopiero później między innemi klejnotami, a nas już wtedy nie będzie w teatrze.

— Ale w jaki sposób... Urwała, bo krzesła koło nich zaczęły się zapełniać. — Powiedz mi — szepnęła pośpiesznie, — jak się dostaniesz za kulisy?

— Powiem odźwiernemu, że jestem jego kolegą szkolnym — odparł Clavering równie cichym głosem — to przecież nie jest teatr w Nowym Yorku, czy w Bostonie, lecz prowincjonalna buda.

Kurtyna poszła w górę i sztuka się zaczęła.

Van Ness grał tak doskonale osobę hrabiego, że Helena pochwyciła żywo Jima za rękę.

— Nie widziałem go w ciągu ostatnich trzech lat! Powiedz, czy to nie dobry aktor?

— Tak, wspaniały! — odparł Clavering z zapałem.

Goście, siedzący naprzeciw nich uśmiechnęli się z uznaniem, ogromnie byli bowiem dumni ze swej gwiazdy.

— Teraz będzie scena z klejnotami — szepnął Clavering: wstał z krzesła i przeprosiwszy uprzejmie sąsiadów, wyszedł z rzędów, zostawiając Helenę, pogrążoną w trwoźnem i napięciem oczekiwaniu. Następnie, poprzedzany przez odźwiernego, znalazł się za kulisami.

Clavering przyszedł w odpowiednim czasie; wśród powszechnej krzątaniny nikt nie zwrócił uwagi na obecność młodego człowieka. Odźwiernemu powiedział, że zna dobrze Van Nessa i że chce mu powinszować powodzenia.

— Pragnąłbym zamienić z nim parę słów tylko, nim wyjdzie na scenę.

— Ale pan Van Ness nie gra dzisiaj — odrzekł odźwierny, a widząc zdumienie Claveringa, dodał:

Figuruje na afiszu, ale dzisiaj jego rolę objął zastępca, bardzo podobny do niego. Pan Van Ness...

— Gdzież on jest?

— W Nowym Yorku, ale wraca jutro rano. Jeżeli pan przyjdzie jutro o dwunastej piętnaście, zastanie go pan w garderobie.

— Bardzo dziękuję, — odparł Clavering, usiłując ukryć zawód, jakiego doznał.

— Pan przyjdzie jutro w południe?

— Tak, o dwunastej piętnaście.

Wyszedł przeklinając raczej swoją nieoględność, niż głupotę odźwiernego!

— Wróci jutro, — szepnął do siebie, opierając się o balustradę i czekając na koniec aktu, oraz zapalenie światła.

— Wróci jutro? — bardzo wierzę! — zacisnął nagle gniewnie wargi.

— Trzeba być warjatem, żeby nie rzucić bodaj raz wzrokiem na jego garderobę, skoro już raz tam byłem!

Ale w następnej sekundzie uświadomił sobie, że Helena miała rację i że oddanie klejnotu w czasie przedstawienia było czystem niebezpieczeństwem. Po chwili namysłu doszedł do wniosku, że najlepiej będzie dotrzeć do jego mieszkania i tam podrzucić broszkę. To była jedyna i najpewniejsza droga. Tutaj, gdzie znali się wszyscy nawzajem, człowiek obcy natychmiast zwróciłby uwagę. Postanowił przeto zdobyć adres aktora i korzystając z jego nieobecności, obejrzeć mieszkanie.

Gdy akt skończył się i gdy światła zapłonęły na nowo, Clavering prześlizgnął się przez tłum mężczyzn, wychodzących na papierosa i wrócił do Heleny; pragnął pocieszyć ją i prosić, by nie martwiła się tym nowym zawodem, ale nie znalazł jej na poprzedniem miejscu.

W chwili, gdy rozglądał się za nią, poczuł dotknięcie jej lekkiej ręki na ramieniu.

— Wiem, co powiesz. — szepnęła, korzystając z tego, że gwar rozmów tłumił jej głos — niema go w teatrze!

— Tak, ale ja dowiem się, gdzie on mieszka. Wiem już jak wziąć się do tego.

— Ja wiem lepiej, — zaśmiała się — nie pytaj się o nic nikogo, bo nie wolno nam zostawić śladów za sobą, a ty... nie masz woalki, któraby zasłoniła nieco twe wytworne rysy, Nie śmiej się Jimmy, ja pysznię się, pysznię do ostatnich granic z twego nosa, oczu, brody i ust, wiem jednak, że właśnie z powodu niepospolitości twych rysów nie można zapomnieć cię łatwo. Poczekaj tu na mnie chwileczkę.

— Pójdę z tobą. Wezmę tylko płaszcz i kapelusz.

Za chwilę obaj opuścili teatr.

— Zatrzymaj się tutaj, Jimmy, ja wpadnę do apteki i zatelefonuję.

— Zatelefonujesz?

— Poczekaj, Jimmy! — zawołała rozkazująco stanowczo, choć śmiała się wesoło.

Wróciła za chwilę i rzekła:

(D. c. n.)

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebni chłopcy do giserni i modelarni. Zakłady Przemysłowe Czechowski. Sosnowiec. 6274

Poważne przedsiębiorstwo handlowe w Sosnowcu poszukuje wykwalifikowanej korespondentki polsko-niemieckiej. Oferty wraz z odpisami świadectw należy składać w administracji „Kurjera Zachodniego" sub. „M". 6287-3

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 31 października 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 40, majstrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 5, majstrów hutniczych na butelki w miejscu 5, bańkarzy na butelki 5, obrabiaczy na butelki 3, murarzy wykwalifikowanych 20, furman samotny 1, agentów handlowych 4, Ekspedjentka z branży galanteryjnej 1, kobiet do różnych robót 6, służby domowej kobiet 10

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 21 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 31 osób 628:

Potrzebny zaraz subjekt fryzjerski. Wiadomość w Administracji. 6261-2

Zastępstwo Tow. Przem. Handlowego „maszyny do prania" poszukuje akwizytorek na terenach Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na dogodnych warunkach Katowice, Mar. Piłsudskiego 65 róg Granicznej 6 I p. od godz. 12—16, 30 6290

Kupno i sprzedaż.

Kupię plac 40-50 prętów. Najchętniej w Pogoni w okolicy ul. Długiej - Rudnej. Zgłoszenia z podaniem ceny do administracji sub. „Plac" okazicielowi kwitu Nr 3090. 6221-3

Ładne dobre gustowne przedmioty znaleźć można tylko w Centralnym Składzie mebli B. Błotnlewskiego Sosnowiec u. 3 Maj 7. 6259-3

Lampki na groby. Sosnowiec, Modrzejowska „Rozwój" P. Kolton. 6265-2

Różne.

Licytacja w Sosnowieckim Lombardzie prywatnym rozpocznie się dn. 15 listopada rb. od godz 10-tej rano 6173-10

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy, Sosnowiec „Rozwój" Modrzejowska. Z poważaniem P. Kolton. 6266-3

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26 (Zaawansowanym wydawnictwa) 5648-10

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5700-8

Zgubione dokumenty.

Icek Falk — Wolbrom zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów 6253-3

Zgubiono książkę wojskową wydaną PKU. 3 Warszawa na imię Władysław Ieda. Znalazca zechce łaskawie zwrócić Orla 3a 6255-3

Zenon Wawrzak zgubił świadectwo szkolne wydane przez Państw. Seminarjum Naucz. w Mysłowicach. 6275

Lubaszka Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec 6281-3

Janina Turbasowa zgubiła książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Paryż". 6280

Jochym Lask zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6286

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście 45
W tekście, w kronice 60
Za tekstem . . . . . 5 . . 25
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińsko.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".